

# indeks

PISMO POLITECHNIKI ŚWIĘTOKRZYSKIEJ

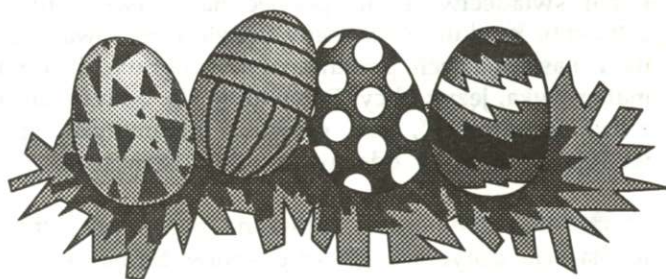
Nr 5

Rok II

Kielce

Marzec 1993 r.

*Czytelnikom  
z okazji  
Świąt Wielkanocnych  
najlepsze życzenia składa  
Redakcja*



## Reforma studiów i ... Michael Jackson

Rozmowa z Rektorem Andrzejem NEIMITZEM o mijającej kadencji, a także na inne ciekawe tematy.

*Panie Rektorze, dobiega końca kadencja 1990-93, pierwsza pod rządami demokratycznej ustawy i myślę, że czytelników „Indeksu” interesowałoby, jak ocenia Pan ten okres z punktu widzenia osiągnięć Rektora.*

Tak, czas szybko mija i przychodzi pora na podsumowania. Pewnie warto byłoby zastanowić się, czy ta kadencja przebiegała zgodnie z moimi planami. Najbardziej prostym schematem takiej oceny jest porównanie przedstawianych na początku kadencji zamierzeń z faktyczną ich realizacją.

W zasadzie takim podstawowym celem, który sobie jako rektor postawiłem, była zmiana modelu studiowania. - W Polsce istniał - i nadal pewnie istnieje - system, w którym młody człowiek miał zadekretowany, od pierwszego do ostatniego dnia, cały przebieg studiów, i gdzie przygotowywało się go niezwykle wąskospecjalistycznie do przyszłego zawodu. Odbierał dyplom i szedł do pracy... przeważnie niezgodnej z tą swoją specjalizacją, bo jak wykazywały statystyki, jedynie 8-9% absolwentów znajdowało pracę w wyuczonej specjalności. Nawet w czasach, gdy o pracę było łatwo. Po paru latach zapomniał, że kiedykolwiek tę specjalność studiował. - Zmarnowanie ludzkiego wysiłku, środków, rozczarowanie.

Obserwowałem jak to wygląda na uczelniach zachodnich...

Przed wszystkim student na pewnym etapie zaawansowania nauki, samodzielnie, w sposób świadomy gromadzi wiedzę poprzez opcjonalny system studiów, zgodnie ze swymi predyspozycjami, zainteresowaniami i własnymi wyobrażeniami o przyszłości. Uczelnia stwarza mu warunki do samodzielnego studiowania, zapewniając jedynie pewne minimum obsługi dydaktycznej, a resztę ma zdobyć sam ; w bibliotece, w pracowni, bez nadmiernego przetrzymywania w sali wykładowej i wpompowywania zaplanowanej porcji wiedzy do głowy. Kładzie się nacisk, aby student przyswoił i ugruntował przede wszystkim pewien zasób wiedzy ogólnej, narzędziowej, zamiast wąskospecjalistycznej, gdyż życie zawodowe postawi przed nim problemy do rozwiązania, a w takich sytuacjach na ogół bardziej przydaje się wiedza uniwersalna.

Obserwowałem ten system, kiedy przez jakiś czas pracowałem na amerykańskich uniwersytetach. Myślałem wtedy, że chciałbym to widzieć na Politechnice Świętokrzyskiej. Nic więc dziwnego, że kiedy zostałem rektorem, postanowiłem spróbować, przenieść to - w moim przekonaniu - sensowne rozwiązanie na nasz grunt.

ciąg dalszy na str. 8

# Posiedzenie Senatu

## W dniu 10 marca - ruszyła kampania wyborcza

● Minutą milczenia rozpoczął Senat swoje obrady, aby uczcić pamięć profesora Franciszka Rudola - kierownika Zakładu Odlewnictwa w PŚk, dziekana Wydziału Mechanicznego w latach 1981-84, który zmarł 26 lutego br. w Krakowie.

● Rektor prof. Andrzej Neimitz poinformował Senat o zatwierdzeniu przez MEN w dniu 4.03.1993r. nowego kierunku nauczania w PŚk - **zarządzanie i marketing**. Stwarza to młodzieży nowe możliwości kształcenia. Wzrosnie także ranga Politechniki. Rekrutacja kandydatów odbędzie się na podstawie konkursu świadectw. Limit przyjęć na pierwszy rok - 250 osób. Konkurs świadectw będzie obejmować oceny z następujących przedmiotów: geografia, historia, matematyka, język obcy. Przewiduje się, że tzw. „progowe przedmioty”, tzn. prawo i matematyka, spowodują dość duży odsiew już po I semestrze.

● Senat zatwierdził zgłoszone propozycje zmian w Statucie dotyczące głównie spraw formalnych.

● W związku z przygotowaniem do wyborów władz uczelni w Politechnice Świętokrzyskiej na kadencję 1993-1996, ustalono jednomyślnie harmonogram wyborów:

- 31.03. - Uchwalenie Regulaminu Wyborczego
- 1-7.04. - Powołanie Wydz. Kom. Wyborczych
- 15-16.04. - Wybory do Kolegium Elektorów
- 26-30.04. - Zgłaszanie kandydatów na Rektora
- 7.05. - Wybory rektora I tura
- 10.05. - Wybory rektora II tura
- 17-18.05. - Wybory prorektorów
- 19-21.05. - Zgłoszenie kandydatów na dziekanów
- 24-25.05. - Wybory dziekanów
- 28.05. - Wybory prodziekanów
- 2.06. - Wybory do Senatu  
i Elektorów do Rady Głównej
- 3.06. - Wybory do Rad Wydziałów

● Na posiedzeniu Senatu ustalono liczbę elektorów oraz przyjęto podział mandatów w Kolegiach Elektorów:

- WBL - 24
- WM - 23
- WEAiI - 14
- Jednostki Międzywydziałowe - 6
- Administracja - 4

● Powołano Uczelnianą Komisję Wyborczą. W jej skład weszli:

### Profesorowie

- WBL - prof. Janusz Wiśniewski
- WM - prof. Andrzej Ambrozik
- WEAiI - prof. Mirosław Zaborowski

### Pozostali nauczyciele akademicy

- WBL - dr Wiesław Nowak
- WM - dr Tadeusz Orzechowski
- WEAiI - dr Marian Gorzałczany

- Jedn. Międzywydziałowe - dr Jan Lachowski
- Administracja - mgr Joanna Dąbrowska
- ZNP - dr Mieczysław Bojczuk
- „S” - dr Zbigniew Sender
- Studenci - Agnieszka Bartosik

Przewodniczącym Uczelnianej Komisji Wyborczej wybrano prof. dr hab. inż. Janusza Wiśniewskiego.

● W związku z pomyślnym wynikiem finansowym uczelni za rok 1992, Senat Politechniki Świętokrzyskiej uchwalił, że zysk uzyskany z działalności dydaktycznej i z umownej działalności badawczej przeznaczony zostanie na zasilenie funduszu zasadniczego i funduszu stypendialnego. Po zatwierdzeniu bilansu rocznego wtórny podział funduszu uwzględni między innymi:

1. Dofinansowanie stanowisk demonstracyjnych do wykładów z fizyki.
2. Zakup środków audiowizualnych.
3. Zakup urządzeń dla poligrafii.
4. Nagłośnienie auli i sali Senatu.
5. Dopłatę do zniżek kolejowych.
6. Sfinansowanie materiałów informacyjnych o uczelni.
7. Wyposażenie sekretariatu i gabinetu rektora.

● Senat poparł wniosek dziekana WEAiI dr inż. Janusza Kiesnera o utworzenie na Wydziale Zakładu Fizyki Współczesnej pod kierownictwem prof. K. Stachulca.

● Dziekan WEAiI dr inż. Janusz Kiesner zgłosił wniosek o przyznanie nagrody ministra dla prof. Z. Kaczmarczyka za jego rozprawę habilitacyjną, pt. „Pomiary sił impulsowych - monografia”. Drugi z przyjętych wniosków z tego Wydziału, o przyznanie nagrody II stopnia dla zespołu: dr Stefański, mgr inż. Zbroszczyk, inż. Rzepecki, zgłoszony został za utworzenie laboratorium.

● Prof. Cz. Bobrowski, prorektor ds. dydaktyczno-wychowawczych, poinformował Senat o powołaniu Stowarzyszenia Wychowanków Politechniki Świętokrzyskiej. Będzie ono skupiało absolwentów Politechniki oraz utrzymywało więzi koleżeńskie, dla pielęgnacji tradycji zawodu. Będzie również zajmowało się organizowaniem ewentualnej pomocy materialnej dla rodzin członków Stowarzyszenia.

# Przedstawiamy katedry i zakłady Politechniki Świętokrzyskiej

## Samodzielny Zakład Mechaniki Budowli

Kierownikiem Zakładu jest dr hab. inż. Tadeusz Borowicz, profesor nadzwyczajny. Zakład zatrudnia jednego st. wykładowcę - dr inż. Ryszarda Sarnę oraz trzech asystentów - mgr inż. Michała Buczkowskiego, mgr inż. Urszulę Radoń i mgr inż. Waldemara Szańca (cała trójka to wychowankowie PŚk). Prowadzone są w nim prace dyplomowe z zakresu teorii konstrukcji budowlanych (konstrukcje współpracujące z palami, płyty średniej grubości, konstrukcje pasmowe pod obciążeniem ruchomym), oraz zajęcia ze studentami WBL-u z przedmiotów: mechanika budowli, mechanika techniczna i dynamika budowli.

Pracownicy Zakładu mają w dorobku wiele pomocy dydaktycznych. Większość projektów z mechaniki budowli studenci wykonują wykorzystując pakiety programów o nazwach STUDENT, KONMES, OBRUCH. Własnymi siłami Zakład opracował i wydał techniką kserograficzną wiele skryptów na prawach notatek. Są one bardzo dobrze przygotowane tak od strony edytorskiej jak i fachowej. Tego rodzaju skrypty to duża pomoc dla studentów - dlatego od 1992r.

## Zakład Termodynamiki i Mechaniki Płynów

Zwiększające się zapotrzebowanie na energię, zgodnie z prawami ekonomii, powoduje jej wysoką cenę oraz intensywne poszukiwanie tańszych metod jej pozyskiwania. Nic więc dziwnego, że wielcy konsumenci energii, którymi na Kielecczyźnie są np. cementownie, intensywnie poszukują sposobów obniżenia kosztów produkcji, widząc w tym szansę swojego przetrwania. Wysiłki takie wspiera władza wojewódzka i miejska widząc w tym skuteczny sposób walki z bezrobociem, które jest na tym terenie duże. W takiej sytuacji trudno stać z boku i czekać, aż wujek Sam czy Fryc wyłoży stosowną ilość grosza i rozwiąże za nas nasze lokalne przeciwne problemy. Tym bardziej, że sposoby rozwiązań związanych z wykorzystaniem różnego rodzaju odpadów jako surowców lub paliw wtórnych, są powszechnie znane. Problemem pozostaje jedynie aplikacja znanych technologii na rodzime podwórko w sposób bezpieczny dla środowiska, którego wszyscy w równym stopniu jesteśmy użytkownikami.

Oczywistymi działaniami w zakresie oszczędności energii jest rekuperacja ciepła emitowanego do atmosfery i spalanie odpadów, z którymi miasto ma coraz większe problemy. O ile pierwszy z wymienionych sposobów nie budzi żadnych wątpliwości, to drugi rozbudza namietności i rodzi, często kłopotliwe dla technika pytania, które częściej dotyczą sfery emocjonalnej niż naukowej.

Powodem jest obawa przed emisją różnego rodzaju silnie toksycznych związków, które w sposób

są one także drukowane przez Zakład Małej Poligrafii PŚk.

ZMB zatrudnia studentów na 1/4 lub 1/2 etatu jako pomoc techniczną. Studenci ci na ogół realizują w Zakładzie także prace dyplomowe. Pozwala to w pełni rozpoznać możliwości i predyspozycje kandydata na asystenta. Dwóch spośród obecnie zatrudnionych asystentów (współautorów 9 opracowanych w Zakładzie skryptów) tą drogą uzyskało etat w ZMB. Ponadto Zakład sprawuje opiekę nad trzema studentami indywidualnymi z WBL i prowadzi zajęcia dla dwóch „indywidualistów” z WM.

Aktualnie w Zakładzie podjęto próbę wdrożenia systemu komputerowego do rozliczania dydaktyki dla całej uczelni.

W ramach działalności naukowej prowadzone są prace dotyczące teorii drgań nieustalonych, probabilistyczne metody opisu ruchomych obciążeń (współpraca - prof. W. Dziubdziała), ocena współpracy pali i podłoża gruntowego (współpraca doc. M. Dziurła). (kg)

nieodwracalny mogą powodować zatrucie środowiska i ludzi.

Samodzielny Zakład Termodynamiki PŚk pod kierownictwem prof. dr hab. inż. Mieczysława Poniewskiego podjął próbę pozytywnego rozwiązywania obydwu tematów, proponując technologię rekuperacji ciepła i spalania zużytych opon w obrotowych piecach do wypału klinkieru w ZCW "Nowiny", gdzie panujące w piecu silnie zasadowe środowisko i wysoka temperatura, dają gwarancję bezpiecznej utylizacji nie tylko odpadów gumowych. Pracujące w świecie cementownie utylizują również odpady komunalne i przemysłowe (w tym niebezpieczne ekologicznie) w sposób spełniający wymogi ochrony środowiska.

Przedmiotem prowadzonych w Zakładzie Termodynamiki i Mechaniki Płynów na Wydziale Mechanicznym PŚk badań jest nie tylko rekuperacja ciepła odpadowego, lecz również bezpieczne unieszkodliwianie wybranych odpadów przemysłowych, którymi są np. pyły elektrowniane możliwe do wykorzystania w procesie produkcji cementu. Prowadzone prace winny doprowadzić do obniżenia kosztów produkcji klinkieru w cementowni poprzez zmniejszenie zużycia węgla i mazutu w znacznych ilościach. Nie bez znaczenia jest związana z tym redukcja globalnej ilości gazów emitowanych do atmosfery oraz zagospodarowanie hałd pyłów czy zalegających opon. Pierwsze pozytywne efekty podejmowanych działań spodziewane są już w przyszłym roku.

T. Orzechowski

## Reductio ad absurdum

Nie ma potrzeby przypominać najslawniejszego twierdzenia matematycznego, którego autorem jest Pitagoras z Samos (572-402 p.n.e.), grecki matematyk i filozof. Ostało się ono nawet w obecnie zalecanych szkolnych minimach programowych. Twierdzenie Pitagorasa było punktem wyjścia do niezwykle ważnego odkrycia matematycznego: istnienia odcinków niewspółmiernych. Odkrycie to wstrząsnęło podstawami greckiej matematyki, stało się przedmiotem rozważań matematyków i filozofów i zaowocowało teorią proporcji Eudokosa (406-355 p.n.e.). Interesował się nim wykształcony ogół: w dialogu Platona (429-348 p.n.e.). Ateńczyk powiada, że „późno dowiedział się o niewspółmierności i że do tej chwili podobny był do nierozumnego bydłęcia”. Przez pewien czas uczniowie Pitagorasa sądzili, że każde dwa odcinki mają wspólną miarę. To przypuszczenie zostało obalone przez jednego z nich, którego imię nie przetrwało do naszych czasów. Dowiódł on, że bok kwadratu i jego przekątna nie są współmierne. Do celu prowadzi następujące rozumowanie.

Przypuszczamy, że bok AB i przekątna AC kwadratu ABCD mają wspólną miarę EF:  $AB = mEF$ ,  $AC = nEF$  dla pewnych całkowitych  $m, n > 0$ . Zakładamy, że liczby  $m, n$  są względnie pierwsze. Z twierdzenia Pitagorasa zastosowanego do trójkąta ABC wynika, że  $2m^2 = n^2$ . Liczba  $n^2$  a wraz z nią liczba  $n$  są więc parzyste. Oznaczmy  $n = 2p$ . Zatem  $2m^2 = 4p^2$  a więc  $m^2 = 2p^2$  co pociąga, podobnie jak poprzednio, parzystość  $m$ . Liczby  $m$  i  $n$  są więc podzielone przez 2 co daje sprzeczność z założeniem, że  $m, n$  są względnie pierwsze.

Powyższe rozumowanie nazywamy dowodem przez sprowadzenie do niedorzeczności reductio ad absurdum. Aby dowieść, że odcinki AB, AC są niewspółmierne przyjęliśmy założenie przeciwne - współmierność odcinków i z tego założenia wyprowadziliśmy dwa zadania wzajemnie sprzeczne. Liczby  $m$  i  $n$  z jednej strony nie mają wspólnego dzielnika 1, z drugiej są podzielone przez 2.

Sprzeczność zmusza nas do przyjęcia wyjściowej tezy niewspółmierności boku przekątnej.

Według sir Hardy'ego (1877-1947) „Metoda reductio ad absurdum, którą tak chętnie stosował Euklides, jest jednym z najdelikatniejszych narzędzi w matematyce”. Rozumowanie podobnego typu znajdujemy też w filozofii i teologii. Gdy Fiodor Dostojewski (1821-1881) pisze, że „gdy nie ma Boga, to wszystko wolno” to jest raczej lapidarny dowód na Boga, niż wyznanie ateisty.

Redukcję do absurdu przeprowadził po mistrzowsku Stalin (1879-1953)...

Arkadiusz Płoski

## Dziwię się

Moim rozmówcą jest pan Gotthard List, od dwóch lat wykładowca języka niemieckiego w Collegium Języków Obcych WSP w Kielcach.

OU. *Jakie widzisz różnice między polskimi a niemieckimi studentami?*

GL. Polscy studenci są mniej samodzielni, czekają aż wszystko pokaże im nauczyciel.

OU. *Powiedz mi, jak się studiuje na uczelniach niemieckich?*

GL. To wszystko zależy od kierunku studiów. Np. ja to uniwersytet... Najpierw są studia podstawowe, każdy musi zaliczyć pewną część materiału. Ja np. miałem kursy literatury, lingwistyki i języka staroniemieckiego. Tak jest na pierwszym i na drugim roku, potem student musi zdecydować się, jaki kierunek wybiera. W tym czasie zalicza testy, zdaje egzaminy oraz pisze referaty i prace domowe.

OU. *Ile egzaminów zdaje?*

GL. Pięć-sześć. To zależy od uniwersytetu. I tylko studenci, którzy skończyli studia podstawowe, zaliczyli pewną część materiału mogą pracować bardziej samodzielnie, pisać referaty i prace domowe.

OU. *To znaczy na dalszych latach nie ma już egzaminów?*

GL. Nie, tylko musi pisać referaty.

OU. *A ile pisze takich referatów w ciągu roku?*

GL. To zależy od uniwersytetu, ale ogólnie 4 albo 5. W czasie pierwszych dwóch lat też pisze, ale mniej. Potem są główne studia. Trwają od 2 do 5 lat, może nawet dłużej.

OU. *Od czego to zależy?*

GL. Od pieniędzy. Studenci, którzy nie mają dość pieniędzy przerywają studia i pracują. I dlatego studia trwają tak długo. Ale wracajmy do studiów. Każdy student, który pracuje samodzielnie ma kartę zaliczeń, do której wpisuje zaliczone referaty na dany temat. I jeżeli ma wszystkie, zgłasza się, że jest gotowy pisać pracę magisterską. Ma na to sześć miesięcy. Kiedy skończy pracę magisterską zdaje egzaminy końcowe.

OU. *Ile?*

GL. To zależy od uniwersytetu. Ja zdawałem 2 pisemne i 2 ustne. Po rozmowie z profesorami wybrałem ogólny temat: Powieść XIX i XX stulecia, a następnie wybrałem 10 powieści, to znaczy jeden - to była część teoretyczna, a drugi - praktyczna.

OU. *Jakich języków uczyłeś się?*

GL. Zacząłem się uczyć rosyjskiego. Mieliśmy na I i II roku po sześć godzin tygodniowo, a potem 2 - 4 godziny na tydzień. Teraz rozumiem bardzo dobrze po rosyjsku, ale niezbyt dobrze mówię.

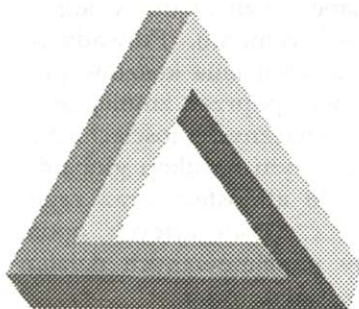
OU. *Czy lektoraty jakie są na polskich uczelniach są w waszych szkołach wyższych?*

GL. Tak, mamy lektoratów z Anglii, Francji, Hiszpanii. Lektoraty są dla tych, którzy chcą.

OU. *Czy pierwszy raz spotkałeś się z tym, że wszyscy uczą się wszystkiego?*

GL. W Anglii jest podobnie, jak w szkole. Studenci uczą się ogólnie 3 lata, mają egzaminy po każdym

cd. na stronie 5



# Zimowa sesja egzaminacyjna I-go Roku w PŚk.

Sesja egzaminacyjna I-go roku wzbudziła wiele emocji i kontrowersji. Podajemy oficjalne dane, jakie przekazał redakcji INDEKSU kierownik Studium Nauczania I-go roku, dr Krzysztof Beres.

– W październiku 1992 roku rozpoczęło naukę 1080 słuchaczy, ale w styczniu 1993 roku na zajęcia uczęszczało już tylko 865 osób, a karty egzaminacyjne przed sesją zimową pobrało 684 słuchaczy.

Wstępna deklaracja studentów o wyborze kierunku studiów w grudniu 1992 roku przedstawiała się:

<i>budownictwo</i>	– 249 kandydatów
<i>elektrotechnika</i>	– 265 kandydatów
<i>mechanika i budowa maszyn</i>	– 69 kandydatów
<i>inżynieria środowiska</i>	– 132 kandydatów

Natomiast założenia władz uczelni naboru studentów na poszczególne kierunki były następujące:

<i>budownictwo</i>	– 150 kandydatów
<i>elektrotechnika</i>	– 150 kandydatów
<i>mechanika i budowa maszyn</i>	– 150 kandydatów
<i>inżynieria środowiska</i>	– 50 kandydatów



## Dziwię się ...

roku i po nich mogą studiować dalej. U nas podobnie jest na kierunkach technicznych. Studia humanistyczne są bardziej liberalne. Równocześnie jest to czasami trudniejsze dla studentów, ponieważ muszą decydować sami o wszystkim. Nie ma nauczyciela, który powie co robić

OU. *Potrzebna jest większa samodyscyplina?*

GL. Tak, ale jest dużo studentów, którzy nie kończą studiów.

OU. *Kiedy odchodzi więcej studentów: w czasie pierwszych dwóch lat czy później?*

GL. W czasie głównych studiów.

OU. *Ile godzin zajęć jest na studiach podstawowych?*

GL. Ja miałem prawie 20 godzin tygodniowo. A potem to zależy od studenta: 6 - 10. Każdy student pracuje sam w domu albo w bibliotece.

OU. *Nie ma planu zajęć, wykładów?*

GL. Student ma kartę zaliczeń - i to wszystko. Nie pracuje w zespole, każdy ma inny temat. To nie jest tak jak tutaj, że cały czas, od początku do końca, jest ta sama grupa.

W dniu 11.01.93 r. ukazał się „KOMUNIKAT SPECJALNY” dla studentów pierwszego semestru studiów w Politechnice Świętokrzyskiej w r.1992/93:

„Zgodnie z ogłoszonymi w dniu 28.9.92 *Zasadami, organizacją i przebiegiem studiów dziennych w Politechnice Świętokrzyskiej w Kielcach, dotyczącymi studentów przyjętych na rok 1992/93, przed rozpoczęciem II semestru musi nastąpić podział studentów na poszczególne kierunki.*

Dla osób, które zaliczą I semestr (niezależnie od tego czy do sesji przystępują jako studenci, czy wolni słuchacze) ustalone zostały następujące udziały procentowe miejsc na poszczególnych kierunkach studiów:

<i>budownictwo</i>	– 30%
<i>elektrotechnika</i>	– 30%
<i>mechanika i budowa maszyn</i>	– 30%
<i>inżynieria środowiska</i>	– 10%

Wstępne deklaracje wyboru kierunku studiów, złożone przez studentów w grudniu 1992 r. wykazały inny rozkład.

Jeżeli w deklaracjach, które studenci będą wypełniać przed zbliżającą się sesją utrzyma się inny podział to Uczelniana Komisja Rekrutacyjna dokona podziału na kierunki w zależności od uzyskanych wyników zaliczeń i egzaminów (tzn. w kolejności zależnej od miejsca na liście rankingowej, w dniu zakończenia sesji poprawkowej, czyli w dniu 20.02.93.)”.

W komputerowym systemie obsługi procesu dydaktycznego, wyniki zaliczeń i egzaminów wyrażone były punktowo w skali od 0 do 20 pkt, przy czym poszczególne przedmioty miały następujące wagi: fizyka 3, matematyka 3, mechanika 3, geometria wykreślna 1,5, podstawy informatyki 1, język obcy 1,5, wychowanie fizyczne 1.

*cd. na stronie 6*

OU. *No dobrze, a np. zajęcia sportowe dla wszystkich?*  
GL. Każdy ma możliwość, ale nie musi tego wybierać.

OU. *To znaczy nie ma zaliczeń z wf-u?*

GL. Dla mnie to było dziwne, że studenci tutaj w ten sposób uprawiają sport.

OU. *A co jeszcze było dziwne?*

GL. Indeksy. Na początku nie wiedziałem co z nimi robić? I to, że studenci mówią do mnie „panie magistrze”.

OU. *A jak ty się zwracałeś do swojego nauczyciela?*

GL. Pan, a jeżeli był profesorem „panie profesoro”, ale nikt nie mówi „panie magistrze”. Wcześniej w Niemczech było tak samo. Potem, w latach 70, studenci mówili czasami do profesorów, docentów - „ty”, po imieniu, ale wtedy były czasy bardzo liberalne. Teraz nikt nie mówi przez „ty” do profesorów.

Relację z rozmowy na temat polskich zadziwień niemieckiego nauczyciela spisała zadziwiana w jej trakcie

*Olga Uberman*

# Stowarzyszenie Wychowanków Politechniki Świętokrzyskiej

Na pierwsze zebranie Stowarzyszenia, które odbyło się 17 marca przyszło niewiele osób, ale jak stwierdził prof. Cz. Bobrowski, przewodniczący Komitetu Założycielskiego Stowarzyszenia - z powodu niedostatecznej informacji o spotkaniu. A jest to przecież wielkie wydarzenie w życiu uczelni. 11.029 wychowanków opuściło mury Politechniki Świętokrzyskiej, czyli jest to duża grupa ludzi, która ma wpływ na kształtowanie gospodarki regionu. Spośród absolwentów PŚk niektórzy są dyrektorami przedsiębiorstw, inni założyli własne spółki, wielu jest menedżerami obecnego życia gospodarczego. Jeden z absolwentów Politechniki jest współwłaścicielem kopalni złota w RPA, dwóch - profesorami wyższych uczelni na odległych kontynentach w Australii i Kanadzie. Politechnika jest nowoczesną instytucją i dzieją się w niej nowoczesne rzeczy, warte rozpropagowania. Uczelnia ciągle się rozwija i dopasowuje do istniejących zmian.

- Kształcimy obecnie studentów na 6 kierunkach, powstają nowe np. Zarządzanie i marketing. - Kształcąc rozwijamy nowe cechy osobowościowe przyszłego inżyniera. Musi on dzisiaj posiadać umiejętności organizatorskie, umieć słuchać, mówić i pisać. Powinien umieć negocjować zarówno z menedżerem jak i z robotnikiem. Na naszych oczach odbywa się niezwykły postęp nauki i techniki na świecie. Teraz nie sztuka wyprodukować, ale sztuka sprzedać własną myśl techniczną - dlatego inżynierowie muszą się doskonalić i wymieniać między sobą doświadczenia, a w razie potrzeby wspomagać finansowo.

Na spotkaniu swoimi refleksjami podzielił się dr inż. Romuald Janion, jeden z pierwszych absolwentów studiów dziennych Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Kielcach, a obecnie pracownik naukowy PŚk. Przypomniał młodszym kolegom, że uczelnia istnieje już 28 lat i jest liczącą się placówką naukową w życiu miasta i regionu. Dawniej na terenie Kielc w ramach Towarzystwa Szkół Wyższych działała Sekcja Absolwentów Politechniki Świętokrzyskiej, a absolwentami byli często dyrektorzy zakładów przemy-

słowych, które świadczyły pomocą finansową na rzecz uczelni. *A dziś - znam wielu kolegów absolwentów PŚk, którzy pozakładali własne firmy. Udało im się znaleźć własne miejsce w życiu. - Jest to również miarą osiągnięć dydaktycznych uczelni.*

- Co spowodowało powstanie Stowarzyszenia Wychowanków PŚk?

Profesor Adam Lubuśka, inicjator powstania Stowarzyszenia, powiedział, - że jest to chęć garnięcia się do wspólnoty ludzi, którzy poszukują więzi i kontaktu. Stowarzyszenie umożliwi płaszczyznę porozumienia dla ludzi o tej samej kulturze technicznej. Najbardziej istotną przyczyną założenia Stowarzyszenia jest pomoc w znalezieniu pracy obecnym absolwentom, stąd właśnie apel do studentów ostatnich lat Politechniki, aby wyrażali chęć przystąpienia do wspólnoty, gdyż to oni jako przyszli inżynierowie powinni oddziaływać na region w zakresie technicznym, gospodarczym i kulturalnym, jak również politycznym.

Uczestnicy spotkania zastanawiali się jakie powinny być kierunki działalności Stowarzyszenia, które będą przyciągać absolwentów w jego szeregi. Komitet Założycielski Stowarzyszenia Wychowanków PŚk ma nadzieję stworzyć fundusz pomocy materialnej dla absolwentów, który tym bardziej będzie łączył tę „wspólną rodzinę”. Trzeba będzie zwiększyć liczbę członków, przesłać deklaracje członkowskie do znanych absolwentów PŚk, tak aby Stowarzyszenie liczyło co najmniej 100-200 członków. Sprawami organizacyjnymi do czasu Walnego Zebrania zajmie się Komitet Stowarzyszenia, który wybrano na zebraniu w składzie: dr Romuald Janion, dr K. Cienciąła, W. Sobieraj, J. Mendrala. Prof. Adam Lubuśka zobowiązał się w okresie przejściowym pomóc w rozwinięciu działalności.

Właściwe władze Stowarzyszenia zostaną wybrane na Walnym Zebraniu, które odbędzie się 19 czerwca br.

Wszystkich zainteresowanych w imieniu Komitetu Założycielskiego Stowarzyszenia Wychowanków Politechniki Świętokrzyskiej serdecznie zapraszamy! (sol)

## Zimowa sesja egzaminacyjna ....

Na podstawie osiągniętych wyników (suma iloczynów punktów z poszczególnych przedmiotów i wag, dzielona przez sumę wag, tzn. przez 14) została utworzona lista rankingowa słuchaczy, uporządkowana wg malejących średnich. Zgodnie z „Komunikatem Specjalnym...” przydział na poszczególne kierunki odbywał się w kolejności występowania osoby na liście rankingowej. W rezultacie Komisja Rekrutacyjna skierowała na poszczególne kierunki osoby o liczbie punktów z przedziałów:

<i>budownictwo</i>	- 11,1 - 18,15
<i>elektrotechnika</i>	- 11,03 - 19,26
<i>mechanika i budowa maszyn</i>	- 6,81 - 18,53
<i>inżynieria środowiska</i>	- 10,84 - 17,05

Naukę na drugim semestrze I-go roku w PŚk rozpoczęło 557 studentów:

<i>budownictwo</i>	- 169
<i>elektrotechnika</i>	- 170
<i>mechanika i budowa maszyn</i>	- 168
<i>inżynieria środowiska</i>	- 50

- Jakże wobec tego są przyczyny niepowodzeń wielu studentów? Według dr Krzysztofa Beresia młodzież ma braki jeszcze ze szkoły podstawowej, do tego dochodzi zachwianie równowagi dydaktycznej w szkole średniej w latach 1989-1992.

Szczegółowe informacje o postępach studentów I-go roku będą przekazywane czytelnikom INDEKSU w następnych numerach. (sol)

## Z Brukseli

*Bruksela - miejsce na wół baśniowe, dla wielu z nas wręcz nieosiągalne, stolica wielu imprez o zasięgu światowym. Tu spotykają się premierzy, prezydenci czy ministrowie.*

W dniach 10-13 02.1993 r. stała się stolicą dla nieomalże wszystkich wyższych uczelni całego świata. Odbływały się tam bowiem coroczne, szóste z kolei TARGI EDUKACYJNO-STUDENCKIE. I my - Politechnika Świętokrzyska, po raz pierwszy mieliśmy sposobność wzięcia w nich udziału. Miałam wobec tego możliwość „uszczenięcia” odrobiny tej baśni, zaistnienia w swoistym, acz jakże znikomym jej rozdziale. Znikomym, ponieważ przyjechało tam około 1000 wystawców, każdy z nich starał się zaprezentować najlepiej jak tylko mógł, przedstawiając swoje materiały: niezwykle zdobne, kolorowe, bardzo przyciągające wzrok foldery, informatory, plakaty. Na wielu stoiskach widoczne były symbole naszej cywilizacji i postępującej komercji - czyli szokującej jakości sprzęt audiowizualny i komputerowy. Na tym tle nasza uczelnia wyglądała „trochę” blade.

Ogólnie Polska wystawiła cztery stoiska: Politechnika Warszawska, Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika z Torunia, BEST i OPSS. Na tym ostatnim na 15 m<sup>2</sup> gnieździło się 12 uczelni. Było ono sfinansowane przez ministerstwo - 60 mln zł i OPSS - 30

Z Brukseli do miejscowości Gouda w Holandii, gdzie przebywałem w okresie 8-19.02, jest zaledwie ok. 150 km. Nie mogłem zatem nie wybrać się na chociażby dzień na Targi „STUDENT FAIR '93”. Nie wiele brakowało jednak, abym na imprezę nie trafił, gdyż z powodu koszarnej mgły (13 luty!) z ledwością odnalazłem Atomium i panią Agnieszkę, która przy wejściu do tej olbrzymiej, ponad 100-metrowej budowli czekała na mnie.

Rozmach imprezy był imponujący. Studenci różnych nacji starali się przyciągnąć uwagę zwiedzających plakatami, folderami, naklejkami, strojami ludowymi, występami artystycznymi, wreszcie happeningami. Na tym tle wyróżniało się stoisko Politechniki Warszawskiej i Akademii Ekonomicznej z Kra-

## Z Budapesztu

W dniach 4-8.03. 93, w stolicy naszych bratanków, Budapeszcie - odbyły się targi studenckie - STUDENT FAIR '93.

Zamierzeniem organizatora miało być zorganizowanie targów stricte naukowych, gdzie na licznych stoiskach dojść miało do wzajemnego zetknięcia wielu uczelni wyższych, wymiany ich doświadczeń na polu naukowym oraz zachęcenia do podjęcia nauki na danej uczelni. Obecność każdej uczelni na takich targach pozwala jej zaistnieć w umysłach młodych ludzi, którzy za rok lub dwa mogą stać się jej przyszłymi

mln zł. Widać stąd, że impreza jest tyle prestiżowa co i kosztowna.

Trzeciego dnia targów odbył się nasz polski happening. Przy dźwiękach muzyki Wagnera nastąpiło oficjalne odświeżenie „Alegorii do Europy”, obrazu o niebotycznych rozmiarach autorstwa studenta III roku ASP w Warszawie - Rafała Zawistowskiego. Tworzył on swoje dzieło bezpośrednio na targach, „na oczach” zwiedzających, mając do dyspozycji papier, pędzle, farby i własny talent. Na tę imprezę zaproszeni zostali główni organizatorzy targów, którzy po prostu zachwycili się tym, co ujrzeli. Pomogło to polskiej reprezentacji zaistnieć w Brukseli, zostaliśmy zauważeni. Wiele osób, w tym i prasa, na pierwszym miejscu jako indywidualność studencką postawiło Rafała.

W trakcie tych czterech dni targom towarzyszył cały cykl „poważnych” konferencji, w których brały udział czołowe osobistości światowej nauki. Tematy były niezwykle ciekawe i intrygujące chociaż ich treści niezwykle płytkie - tzw. „bicie piany”. Stworzyło to jedynie sztuczne tło całej imprezie.

Dzięki temu wyjazdowi wiemy już po co organizowane są tego typu spotkania, co się tam dzieje, co można osiągnąć. Z pewnością reprezentant naszej uczelni, który pojedzie tam w przyszłym roku, będzie musiał zaopatrzyć się w nowe materiały i konkretne projekty ofert.

*Agnieszka Bartosik*

kowa, głównie dzięki krakowskim strojom i wesolemu usposobieniu studentów z AE. Dzięki mojej przewodniczącej zobaczyłem w ciągu kilku godzin wszystko, co można było zobaczyć.

Imprezę uważam za bardzo udaną, a akcent kielecki - za miły i zauważalny. Pani Agnieszka cieszyła się sympatią uczestników Targów, zapewne także z powodu stroju (bardzo twarzowego), który był podobny do strojów hostess.

Uczestnictwo naszych studentów w takich imprezach w przyszłości uważam za bardzo wskazane. Jest to nie tylko nawiązanie kontaktów (pani Agnieszce z ledwością wystarczyła setka wizytówek), ale także zaistnienie PŚk na studenckiej mapie uczelni Europy i świata.

*Krzysztof Grysa*

sluchaczami. Taki aspekt targów nie jest może najważniejszy dla naszych rodzimych uczelni o już ustalonej renomie, jak np. Politechnika Warszawska czy AGH w Krakowie. Dla Politechniki Świętokrzyskiej jest jednak zagadnieniem kluczowym w jej dążeniu do wyrobienia sobie opinii uczelni wyższej o standardzie światowym. Przedsięwzięcie takie jest, oczywiście, procesem długotrwałym, ale taka polityka reklamowa władz uczelni wydaje się być dalekowzroczną i jedynie słuszną.

*cd. na stronie 11*

# Reforma studiów i ... Michael Jackson

*Czy to się udało?*

W znacznej mierze – tak. Choć trzeba pamiętać, że przecież jest to proces, a więc potrzebny jest czas i pokonanie pewnych etapów. Chciałbym aby do końca kadencji, tj. praktycznie przed wakacjami zamknąć etap tworzenia warunków organizacyjnych i prawnych dla wypracowania kompleksowych zmian. Będzie to mieć kształt nowych planów studiów i programów nauczania oraz tzw. „Katalogu przedmiotów” – czyli, biorąc łącznie, dokumentów formalnych, regulujących nowy system studiowania. Tymczasem już drugi rocznik studentów rozpoczyna naukę według zreformowanego systemu, z tym że są oni jak gdyby na rozbiegu, a na właściwy tor, będący istotą reformy, wejdą dopiero w roku przyszłym. Na razie zmieniliśmy strukturę dydaktyki, ograniczając wymiar obowiązkowych zajęć na rzecz czasu przeznaczanego dla samodzielnej nauki, naturalnie bez zmniejszania wymagań programowych. Wymaga to od uczelni pewnego wysiłku organizacyjnego aby zbudować odpowiednią infrastrukturę stwarzającą młodzieży warunki do samodzielnej nauki. Ta infrastruktura, to przede wszystkim biblioteka, którą udało nam się w pożądanym sposób zreorganizować i unowocześnić. To również szersze niż dotychczas udostępnienie bazy komputerowej i to komputerów nowszych generacji. W tym celu kończymy realizację bardzo ważnej inwestycji, jaką jest budowa sieci komputerowej obejmującej całą uczelnię. To jest przedsięwzięcie, które daje niemałą satysfakcję.

*Jeśli dobrze rozumiem, to jednym z elementów pańskiej reformy jest rozpoczynanie studiów w Politechnice - nie na wydziale, a według jednolitego programu w Studium Nauczania I-go Roku. Czy ten oryginalny pomysł się sprawdza?*

Idea rozpoczynania studiów pierwszym wspólnym rokiem jest „wynalazkiem” prof. R. Nadolskiego i nie można mu tu odbierać autorstwa. Ten pomysł bardzo mi się spodobał, bo był nie tylko oryginalny, ale miał wiele całkiem konkretnych zalet. Przede wszystkim daje on młodzieży więcej szans na świadomy wybór przyszłego kierunku studiów. Na ogół przecież młody człowiek wie, że chce być inżynierem, ale bardzo często nie jest pewien na jaki kierunek ma się zdecydować. I właśnie ten I rok miał pomóc w podjęciu właściwej decyzji. To niekonwencjonalne rozwiązanie wyróżniało nas pozytywnie wśród innych uczelni, budziło zainteresowanie kandydatów, bo szansę dawaliśmy wszystkim, rezygnując z egzaminu wstępnego. Oczywiście, istnieje nieszczęsna „lista rankingowa”, która na swobodny wybór kierunku pozwala tylko tym, co mają na niej dobrą lokatę. W zeszłym roku podział na kierunki nastąpił bardziej bezboleśnie, bo młodzież podzieliła się sama. W tym roku było już inaczej i różne są tego przyczyny, ale jak się dobrze zastanowić, to przy systemie egzaminu wstępnego na wydziały też zadziałałby mechanizm

rankingu. Tam gdzie są słabsi i silniejsi wybór należy do lepszych. Nie ma na to rady. Nie mniej, będziemy się zastanawiać jak poprawić ten mechanizm, aby ograniczyć rozczarowania młodzieży. Z drugiej strony podejrzewam, że studenci I-go Roku nie zdają sobie jeszcze sprawy z tego, że przy obieralnym systemie studiowania, nawet na tym „nie chcianym” wydziale będą mieć duże możliwości wyboru specjalizacji, która może zapewnić im satysfakcję. Przekonają się o tym dopiero na III roku, kiedy będą wybierać bloki przedmiotowe, ścieżki kształcenia itp. Wtedy dopiero odczują prawdziwy sens naszej reformy, czyli sens tej twórczej wolności, w którą teraz, po pierwszym semestrze musieli – być może – zwątpić. I być może ... nie tylko z własnej winy.

*Panie Rektorze, skoro Pana reforma jest logiczna, przemyślana, a przede wszystkim sprawdzona na świecie - to dlaczego nie mówi Pan o pełnej satysfakcji? Czyżby nie wszystko udało się Panu przeprowadzić tak, jak Pan planował? - A jeśli tak, to jaka jest przyczyna?*

Może zawiodło mnie poczucie realizmu.

Nasze środowisko akademickie zostało przecież ukształtowane w innym systemie społecznym, niż miejsce pochodzenia tej reformy. Z dnia na dzień tego stanu zmienić nie można, bo problem tkwi w świadomości, i to zarówno studentów jak i nas - nauczycieli. Trzeba czasu, aby tak znaczny przewrót w dotychczasowej rutynie zaakceptować. Dlatego też trzeba się zadowolić kompromisem, a przede wszystkim poczekać, aż zaczną przemawiać efekty.

Istnieje ponadto bardzo ważny dla długofalowych celów uczelni problem wzmocnienia kadry dydaktycznej. Wiąże się z tym nabycie określonych uprawnień Wydziałów Politechniki do doktoryzowania czy habilitacji. Na tym polu możemy odnotować połowiczne sukcesy jako władze uczelni, ale też sukces w tej dziedzinie zależy od samej kadry, bo to ona przecież zdobywa stopnie i tytuły naukowe. Owszem, wzrost kadry przez pozyskiwanie ludzi z innych ośrodków to już domena władz i nie twierdzę, że wykorzystaliśmy tu wszelkie możliwości. Choć trzeba też wiedzieć, że nie są to łatwe sprawy.

W moim przekonaniu, jednym z podstawowych warunków prawidłowego rozwoju uczelni jest utożsamienie indywidualnego interesu nauczyciela akademickiego z celami uczelni. Jeżeli tej identyfikacji nie ma – przegrać musi interes ogólny. Oczywiście, mam na myśli jakiś podstawowy trzon kadry dydaktycznej a nie indywidualne przypadki. Temu m.in. miała służyć dość niepopularna – choć nakazana ustawą – akcja okresowej oceny kadry. I tu, powiedziałbym, jest najmniejszy powód do satysfakcji; formalnie ocenę przeprowadzano, ale z różną skutecznością. A przecież musimy sobie zdawać sprawę z faktu, że o przyszłości uczelni decydują sukcesy jej pracowników, bo minęły bezpowrotnie czasy, gdy z ministerstwa przysłano pieniądze bez względu na to, co się w uczelni działo. Teraz wielkość środków zależy przede wszy-



# Reforma studiów i ... Michael Jackson

stkim od aktywności pracowników. Tworzy się wszelkiego rodzaju rankingi uczelni, oceny, kategorie, a wszystko to jest wypadkową osiągnięć poszczególnych ludzi. Jeśli w porę nie wyciągniemy wniosków z tych zależności, to uczelnia może mieć duże problemy dotyczące bezpośrednio jej materialnej egzystencji. Tej świadomości wśród znacznej części pracowników nie ma. I tu widzę niebezpieczeństwo.

*W miarę jak słucham Pana wypowiedzi, uświadamiam sobie, że zarówno zmiana systemu studiowania jak i związane z ogólnymi uwarunkowaniami zmiany w relacjach nauczyciel – uczelnia, to cele, których nie osiąga się w ciągu jednej kadencji. Sam Pan podkreśla, jak wiele jest jeszcze do zrobienia. – Czy w takim razie myśli Pan o kontynuacji tego dzieła? Krótko mówiąc: czy będzie Pan kandydował na kolejną kadencję? Bo przecież jest coś takiego w każdym człowieku, a zwłaszcza u ludzi twórczych, że przykro jest zostawiać dzieło nie dokończone?*

Wie pani ... ile by nie było kadencji – zawsze coś zostanie do zrobienia. Rzadko kiedy rektor ma możliwość zamknięcia swej działalności jakimś kompletnym dziełem. Wyjątek stanowi tu może jedynie prof. Frąckiewicz, który był wspaniałymrektorem, i który może o sobie powiedzieć „zbudowałem Politechnikę Świętokrzyską”, bo rzeczywiście, nie tylko ją stworzył w sensie organizacyjnym, ale w jak najbardziej dosłownym sensie – zbudował; a odchodząc z Kielc zostawił to, w czym dziś się uczymy i pracujemy. Żaden z rektorów w przeszłości i obecnie tak spektakularnych sukcesów mieć nie może. Ale, słusznie zauważyła pani, że podjęta przeze mnie próba reorganizacji tej uczelni nie została zakończona, i że może chciałoby się przynajmniej jakiś jej etap doprowadzić do końca. Otóż – jeśli już to pytanie padło – przypominam sobie, że tuż po wyborze na rektora powiedziałem, że podejmuję ten urząd na jedną kadencję. Nawet w jakiejś gazecie ukazał się tytuł: „Rektor na jedną kadencję”. Ale nie ukrywam, że myślę czasem o tym, czy następcy zechcą kontynuować rozpoczętą pracę w tym wytyczonym przeze mnie kierunku. Bo przecież ma się jakieś zobowiązania moralne wobec podjętej sprawy. Z drugiej strony chciałoby się robić coś, co bardziej od nas samych zależy. W moim przypadku – badania naukowe, którym nie mogę poświęcić wystarczająco dużo czasu pełniąc funkcję rektora. – Są więc racje „za” i racje – „przeciw”. Nie mogę zatem dziś jednoznacznie odpowiedzieć na pani pytanie. Widzę jednak, że sam muszę sobie w najbliższym czasie to pytanie postawić.

*Panie Rektorze. rozmawialiśmy tu wyłącznie o bardzo ważnych i poważnych sprawach i choć są niewątpliwie interesujące, to myślę, że czytelnicy „Indeksu” chcieliby wiedzieć, co myśli Pan o niektórych lżejszych problemach, takich np. jak:*

- jaki jest pański ideał studenta
- co Pan czyta

- czy lubi Pan muzykę
- czy ma Pan przyjaciół

Tak, rzeczywiście, trzeba się odprężyć! A więc do roboty! Co tam mamy?

*Ideał studenta.*

Ja nie mam idealnego obrazu studenta, bo na szczęście młodzi ludzie są różni nawet w swojej doskonałości. – Ale muszę powiedzieć, że mam pewne refleksje z obserwacji uniwersyteckiej młodzieży amerykańskiej. Oni charakteryzują się tym, że bardzo serio i bardzo odpowiedzialnie traktują swoje studia. Wcale to nie oznacza, że są nudnymi mądralami – starymi za młodu. Nic podobnego. Są, jak to młodzi – rozwichrzeni, często nawet trochę szaleni czy zwariowani. Ale gdy trzeba się uczyć – żarty i zabawy się kończą. – Bo tam istnieje ścisła relacja między zdobytymi umiejętnościami a przyszłym statusem materialnym i społecznym. U nas tej zależności jeszcze się nie zauważa, ale już najwyższy czas uświadomić ją sobie. – Widzę, że znów popadłem w ton bardzo zasadniczy. – Jakie mamy następne pytanie?

*Co Pan czyta?*

Czytelnicy się może zgorszą, ale ja jestem wszechkożernym konsumentem, jeśli chodzi o strawę duchową. Byleby była smacznie przyrządzona. Tak więc czytam literaturę faktu, interesują mnie socjologia i filozofia, ale nie pogardzę i kryminałem.

*A muzyka?*

Podobnie. Lubię Beethovena, ale słucham też muzyki młodzieżowej. – No, może poza „twardym metalem”. Z rozpędu powiedziałem: „młodzieżowej”, a to przecież muzyka mojego pokolenia. Lubię Roda Stewarta, podziwiam Michaela Jacksona za jego absolutną perfekcję, bezsporny talent i muzykalność.

Czy jestem towarzyski? – Myślę, że tak. Ja w każdym razie lubię spotkania w gronie znajomych.

*A jak z przyjaźnią?*

Oczywiście, mam przyjaciół. Niektóre z tych przyjaźni datują się z czasów wspólnego oglądania w telewizji „Klubu Myszki Mickey”. Takie to stare dzieje!

*Z tego wniosek, że jest Pan wierny w przyjaźniach?*

Tak, chyba tak... choć muszę powiedzieć, że przyjaźń to nie zawsze jest sielanka. Nie jest łatwo pogodzić przyjaźń z różnicami w poglądach na sprawy zawodowe, czy służbowe. To czasami stawia nas przed trudną próbą.

*A co Pana interesuje najbardziej?*

Szczerze?

Szczerze!

Mechanika pękania

*A mechanika pękania pączków na drzewach?*

Też. To przecież dzięki niej mamy jutro pierwszy dzień WIOSNY.

20 marca rozmawiała Zofia Brudnik

## Taki przyjemny kapciowy kolor

...Zobaczyli, że Paszczak wraca. Prowadził z sobą kuzynkę, niebywale małą i chudą Paszczakównę o wystraszonym wyglądzie.

- Czy myślisz, że potrafiłabyś przypilnować tych tutaj?  
- spytał Paszczak.

- A oni nie gryzą? - spytała szeptem kuzynka [...] Paszczak parsknął pogardliwie i wręczył jej klucz od klatki [...]. Ledwie odszedł, kuzynka Paszczaka zabrała się do roboty na drutach, raz po raz rzucając wystraszone spojrzenie na klatkę.

- Co to będzie - spytała Panna Migotka przyjaźnie. Mała Paszczakówna drgnęła.

- Nie wiem - szepnęła trwożnie - ale kiedy robię na drutach czuję się zawsze o wiele bezpieczniej.

- Czy nie mogłabyś zrobić kapci? - podsunęła Panna Migotka. - To taki przyjemny kapciowy kolor...

Tore Jansson : „Lato Muminków”. Nasza Księgarnia 1985 r.

Lubiłam ten kolor. Wszystkie przygaszone beże, brązy, ciepłe szarości i zgniłe zielenie. Tak, lubiłam do momentu, kiedy znajoma z wyrzutem powiedziała: „Przecież to kolor Ziemi”. Stała przede mną w tych swoich barwach Ziemi i za żadne skarby nie chciała moich ciepłych i miękkich. Wróciłam po latach do znajomego fragmentu. No, tak. Trudno o lepszą nazwę bezgranicznej beznadziei, strachu przed życiem, czy chociażby odchodzącej zimy.

Rano - ołowiane chmury na ciemnym niebie przesuwają się tak nisko, że zdaje się, że drapią swoje brzuchy o kanty szarych bloków. Stary śnieg zsuwa się z pagórków odsłaniając zmierzwioną trawę i sterty śmieci. Na samotnym krzaku dzikiej róży nieruchome kulki wróbli. Mury z pożółkłymi plakatami gdzieś niedługo opatrzone grafitti - taki przyjemny kapciowy kolor.

Bury przystanek oblepiany jest starymi ogłoszeniami i resztkami pozdzieranych rozkładów jazdy. Czekający lustrują od stóp do głów każdą nadchodzącą osobę, a potem powoli kierują wzrok w stronę zamglonego wylotu ulicy. Westchnienie ulgi towarzyszy pojawiającemu się autobusowi. Wpychanie się i dopychanie, aby znaleźć sobie jakiś w miarę wygodny kącik na króciutki pół-sen. Na szybie napis o sprzedaży „za odliczoną gotówką”, choć ma ona miejsce za szybą, a za gotówkę. Kierowca dolicza komuś podwójną opłatę za bilet, bo nie ma drobnych na resztę. Pewnie, a skąd on mógł przypuszczać, że będzie bilety sprzedawać - ot, taki przyjemny kapciowy kolor.

Z różnych stron ciągną ciemne korowody, słychać pozdrowienia. Choć czasami jakaś sylwetka wyprostuje się, głowa podniesiona wysoko, zamyślony, nic nie widzący wzrok ucieka hen, gdzieś daleko. Stan bardzo niebezpieczny, bo grożący wypadkiem samochodowym lub w najlepszym razie wejściem na słup lub drzewo - tak reagują niektórzy na widok rozpoznanego naucecyela. Taki przyjemny kapciowy kolor.

Schody. Jedne drzwi, drugie... Rozległy nam. Tablice ogłoszeń są jak kroniki - informują co było, z trudem wyławia się coś nowego. Tylko jedna ma rząd równo przypiętych kartek - i wszystko na bieżąco - to związki. Ulubionym zajęciem windy jest bywanie na wszystkich piętrach oprócz parteru. Wchodzący do windy milczą, witają się jedynie znajomi z tej samej grupy lub pokoju.

Przed rozpoczęciem zajęć można jeszcze znaleźć chwilę na papierosa. Kilka, kilkanaście osób skupia się wokół metalowego talerzyka na chudej nóżce. Po kilku przerwach widok wokół niego nie będzie przyjemny, nawet nie kapciowy.

Powoli przesuwają się obrazy, krótkie scenki - a większość ma szaroburą barwę spranych kapci. Szarzy na zewnątrz, szarzy w środku. Brudne szyby, windy, buty, kołnierzyki, myśli i słowa. Brudne samochody, paznokcie i czyny. My w zalewie tej szarości, bylejąkości, beznadziejności...

To już nie jest przyjemny kapciowy kolor.

Boże, zrzuć z siebie ten kolor, przybrać barwę Ziemi i ... zakwitnąć na wiosnę.

Olga Uberman-Darewicz

### Czekam

popołudnie ogrzane wyobraźnią  
za oknem złote smugi  
światne plamy na ścianach  
tańczą łagodnie  
chwile płyną  
jak krople gęstego miodu  
fotel trochę nerwowo  
poprawia swoje oparcie  
szary chodnik  
obojętnie przenosi obcych ludzi  
z zegara coraz wolniej  
spływa minuta za minutą  
czas gęstnieje  
dusi  
niepokoi  
może ty wcale nie wiesz  
że czekam na ciebie

D. Młodecki

## Zalecenia wiosenne

- ☉ Mów „dzień dobry” - to nie boli.
- ☉ Uśmiechnij się - bądź jak wiosenne słońce.
- ☉ Ubieraj się kolorowo.
- ☉ Wiosna łączy w pary - czy masz już swoją?
- ☉ Pora na wiosenne porządki  
- nie zapomnij o butach!
- ☉ Idź na spacer.
- ☉ Mów dziękuję, proszę, przepraszam  
- to ułatwia życie.
- ☉ Zamiast papierosa sięgnij po mentosa (dropsa).
- ☉ Za kilka dni prima aprilis  
- dobry żart umili ten dzień.

## Wiosna z wierszem *HAIKU*. POLECAMY !

Każdy wiersz haiku (poezja japońska) jest obrazkiem, szkicem, który notuje aktualny stan jakiegoś wycinka świata w sposób najpełniejszy, ponieważ oddaje jego barwę, muzykę, nawet zapach i całą otaczającą go atmosferę, działającą na uczucia poety i czytelnika.

\*\*\*

Idę i idę  
Wiosna tak pełna marzeń  
dokąd nas wiedzie

\*\*\*

Śpi na poduszce  
jakby wiosenny strumień  
włosy w nieładzie.

\*\*\*

Wieczór wiosenny  
dodam kadzidła  
bo już się spala.

\*\*\*

Do wsi ojcowskiej  
strumień tylko dopłynie  
a dni wiosenne?

„*HAIKU*” - „*Ossolineum*” 1983 r.

## Z Budapesztu ...

Same targi odbywały się na terenie wielkiego ośrodka wystawowego, zbudowanego przez Węgry w sposób równie estetyczny, co funkcjonalny. Na stoiska STUDENT FAIR '93 przeznaczony został jeden z największych pawilonów wystawy. Jego zabudowa trwała na naszych oczach, kilka godzin. Nasze przedstawicielstwa zostały ulokowane na stoisku numer 204i. Na powierzchni około 15m<sup>2</sup> lokum swe miało, ze względów finansowych, kilka uczelni, m.in. Politechnika Warszawska, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie oraz my – Politechnika Świętokrzyska. Po zabudowaniu stoiska i rozłożeniu materiałów reklamowych, można było spokojnie czekać na otwarcie targów.

Dzień otwarcia raczej nas rozczarował. Oto z 240 zgłoszonych uczelni, znaleźliśmy tylko 12, z czego nasze 4. Gdyby nie ekipa Polski, targi nie mogłyby nosić miana międzynarodowych. Obrazu dopełniają: Uniwersytet z Newcastle, Uniwersytet Józefa Atili z Szegedu, Uniwersytet Budapeszteński, Politechnika z Pecs, College dla nauczycieli z Vac oraz uczelnie teologiczne. Resztę stoisk zapełniły wielkie i małe firmy maklerskie, poczta, firmy komputerowe, wydawnictwa np. PLAYBOY, telewizja węgierska, radio i inne. W informatorze dopisano targi pracy (JOB FAIR '93).

Pomimo małej frekwencji, wymiana pozdrowień, wizytówek, folderów oraz zaproszeń trwała. Szczególnie dużą uwagę skupiały materiały na temat studium

### KONFRONTACJE '93

od 25 kwietnia w kinie „ROMANTICA”

– pomyślane z wielkim rozmachem staraniem Fundacji Sztuki Filmowej. W przeglądarce znajdzie się 15 filmów, m.in.:

„CIENIE I MGŁA” film Woody Alena - komedia demonstrująca ludzką podłość i miłość, rasizm, okrucieństwo;

„GRACZ” - film sławnego Roberta Altmana, nagrodzony za reżyserię na festiwalu w Cannes;

„WIELKI KANION” - opowieść o mieszkańcach Los Angeles, których losy krzyżuje seria zdarzeń;

„KRZYK KAMIENIA - samego Wernera Herzoga, to historia dramatycznej rywalizacji dwóch alpinistów wspinających się na szczyt Cerro Torre w argentyńskich Andach.

I wiele innych interesujących filmów. Cena pojedynczego biletu tylko 25 tys. zł.



języka polskiego, warunki nauki, wielkość stypendiów, warunki mieszkaniowe. Przedstawicielstwo nasze nawiązało kontakt z Politechniką Budapeszteńską, Uniwersytetem z Newcastle oraz Politechniką z Pecs.

Podczas pracy na stoisku doszliśmy do przekonania, iż nowa edycja materiałów popularyzacyjnych wydanych przez naszą szkołę winna ulec znacznej modyfikacji. Podstawowe zagadnienie to dodatkowy język (np. niemiecki), następny temat to schematyczna chociaż mapka Polski i umiejscowienie na niej Kielc. Wielkim wzięciem cieszą się także wszelkie gadżety z nadrukiem nazwy uczelni. Oczywiście, wszystko to kosztuje, ale tylko poprzez zdecydowaną ekspansję skupia się uwagę całego otoczenia, świata, więc także przyszłych studentów.

Podsumowując! Targi w Budapeszcie są już za nami. My jako studenci PŚk zareprezentowaliśmy się rzetelnie. Mówiąc dwoma językami, wspomagani popularyzatorami i własnym bagażem doświadczeń stanowiliśmy dobry zespół i chyba miarodajną reprezentację naszej „polibudy”. Absencja innych uczelni w zdecydowany sposób obniżyła jednak ogólną ocenę targów, które miały być wielkim mityngiem uniwersytetów z państw postkomunistycznych, stały się zaś „spotkaniem u cioci na herbatce” kilku otwartych na świat i nowych studentów politechnik.

Wiktor Flaga

# LAURA I NIEPOKOJE

Skończyły się rozmowy telefoniczne na koszt państwa. Gdy sprytni studenci w DS „Laura” podłączają się do linii telefonicznej i rozmawiają z całym światem, to płacą za to ich koledzy. Jeden taki rachunek zapłaciła Rada Mieszkańców. Przy drugim postanowiono poszukać winnych. Wyszły przy tym na jaw niedociągnięcia administracji, które stały się punktem wyjścia do próby obciążenia kosztem tych rozmów mieszkańców pewnej „piętnastki”.

We wtorek 16 marca w gabinecie dyrektora Witolda Zięby w Politechnice w obecności prorektora Krzysztofa Grysa odbyło się w tej sprawie spotkanie Rady Mieszkańców DS „Laura” z niektórymi jego mieszkańcami. Sprawę rozmów telefonicznych dyrektor rozwiązał definitywnie, uniemożliwiając dalsze nadużycia. Wobec kruchości zarzutów postawionych mieszkańcom wspomnianej „piętnastki” odstąpiono od nich. Przy okazji mieszkańcy DS-u przedstawili jednak Radzie całą listę pretensji wraz z podpisami 156 studentów (ponad połowa mieszkańców „Laury”), żądających ich ustąpienia.

Po wyjaśnieniach złożonych przez pana W. Sobieraja okazało się, że głównym grzechem RM był brak informacji. Sprawa ta jednak znalazła swoje odbicie w przedstawionym Radzie (druga kadencja w tym samym składzie) votum nieufności. Ponadto przeciwnicy RM doszukali się błędów proceduralnych w przeprowadzonych wyborach do Rady.

Dyskusja prowadzona była spokojnie, co dobrze świadczy o obu stronach sporu. Główni dyskutanci, pan W. Depczyński ze strony przeciwników Rady i pan W. Sobieraj, członek obecnej RM, wykazali zimną krew i dobre przygotowanie do dyskusji.

Dyrektor Zięba podkreślił tę stronę pracy RM, która nie mogła być znana szerokiemu ogółowi. Jak się okazało, spór wynikł z powodu zakupu przez Politechnikę dla „Laury” pewnych dóbr. Rada nie powiadomiła mieszkańców o sposobach korzystania z nich. Jak stwierdził prorektor Grysa, konflikt jest rezultatem zlekceważenia znaczenia informacji.

Wszystko wskazuje na to, że w DS „Laura” odbędą się przedterminowe wybory do nowej Rady Mieszkańców.

(kg)

**Konflikt** wybuchł we wtorek 16 marca. Atmosferę napięcia odczuwano w akademiku znacznie wcześniej. Mieszkańcy nie byli zadowoleni z działalności swych reprezentantów tworzących Radę DS-u. Grupa Inicjatywna, której trzon stanowili studenci z VII piętra, wystosowała votum nieufności dla Rady. Uzyskało ono poparcie większości mieszkańców akademika.

Dalej wydarzenia potoczyły się błyskawicznie. O votum nieufności poinformowani zostali prorektorzy Cz. Bobrowski i K. Grysa, administracja Osiedla Akademickiego oraz Samorząd Studencki.

Podczas konfrontacji padło szereg poważnych zarzutów pod adresem RM, m.in. niewłaściwie przeprowadzone wybory, przetrzymywanie w prywatnych pokojach ludzi z Rady sprzętu, będącego własnością

akademika, kompletny brak informacji o jakiegokolwiek ich działalności w DS-ie.

Członkowie Rady starali się odpowiedzieć na postawione zarzuty. Walczyli jak lwy i o mały włos nie wyliczyli liczby łózek, które sami bez niczyjej pomocy wnieśli do akademika. Stwierdzili z oburzeniem, że ich autorytet został poważnie nadszarpnięty. Na szczęście nie żądali satysfakcji.

Dyskusja dotycząca przyszłości władz samorządowych w DS „Laura” trwa.

Eddie

## Epilog

Dalszy ciąg rozmów nastąpił 19 marca. Do dyskusji zaprosiłem obie zwaśnione strony oraz przedstawicieli Samorządu Studenckiego, panów Wilka i Słowika.

Zaczęliśmy od wyjaśnienia prawnych aspektów ewentualnych nowych wyborów do Rady Mieszkańców. Rysowały się różne warianty rozwiązań: głosowanie nad votum nieufności dla starej Rady, dysmisja jej poprzedniego składu, nowe wybory.

Rozmowy były spokojne i rzeczowe. Widać było, że opadły wcześniejsze emocje. Studentom wyraźnie zależało na poprawie istniejącego stanu rzeczy, sami poszukiwali najlepszego rozwiązania.

Znaleziono je bardzo szybko: pozostanie część starej Rady, a ponadto studenci przeprowadzą wybory uzupełniające. Kompromis ten to uznanie ważności nadrzędnego interesu, jakim jest dobro mieszkańców akademika, a także zachowanie ciągłości pracy rady przy jednoczesnym „zastrzyku” nowych sił.

Wydaje się, że jest to najlepsze rozwiązanie.

Witold Zięba

## Z ostatniej chwili!

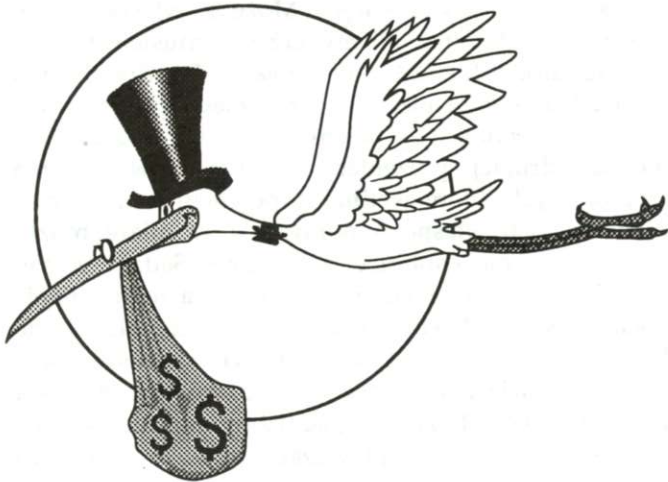
W wyniku wyborów uzupełniających w DS „LAURA” obecny skład Rady przedstawia się następująco:

Marcin Lipiec  
Sobieraj Wojciech  
Mendrala Janusz  
Janicki Piotr  
Pieszczoch Leszek  
Szwagiercza Krzysztof  
Ragan Zbigniew  
Derlatka Ewa  
Wronikowski Grzegorz  
Bomba Robert  
Bugajski Stanisław  
Zajac Dariusz  
Czapla Paweł  
Pasiowiec Piotr  
Kowalski Roman

(W.D)

# Marzenia absolwentów

Procter and Gamble, Coca Cola, IBM, Exbud i Arthur Andersen and Co. to, zdaniem polskich studentów, najatrakcyjniejsze miejsca pracy... w kraju.



## Anekdoty

- Kiedy byłem młody - mówi dziadek do wnuczka - podejrzewałem, że w życiu najpotrzebniejsze są pieniądze
- A dziś?
- Dziś mam pewność... \*
- Chciałbym się z panem pożegnać!
- Cóż, wyjeżdża pan?
- Nie, ale założyłem prywatny biznes i już nie będę klaniać się dawnym znajomym! \*
- Obudź się! Obudź się! - woła żona do męża w środku nocy.
- Co się stało?
- Nic się nie stało, tylko ja nie mogę zrozumieć jak ty możesz tak spokojnie spać, mając tak małą pensję! \*
- Dziś oznajmiłem dyrektorowi, że albo podniesie mi pensję, albo odejdę z zakładu....
- No i jaki rezultat?
- Osiągnęliśmy kompromis. Ani ja nie odejdę, ani on nie da mi podwyżki.....

## Propozycje kieleckich biur pracy

- dla inżynierów elektryków  
„CHEMAR” - Kielce, ul. Olszewskiego 5
- dla inżynierów mechaników  
„CHEMAR” - Kielce, ul. Olszewskiego 5
- dla inżynierów budownictwa lądowego

„AKWEDUKT” – Przedsiębiorstwo Projektowania i Realizacji Obiektów Inżynierii Ochrony Środowiska, Kielce ul. Wapiennikowa 45, tel. 61-28-28.

„EKOINŻ” – Przedsiębiorstwo Robót Hydrotechnicznych, Kielce, ul. Wapiennikowa 45 (praca w terenie – oczyszczalnia ścieków).

### „MEDIATRIX”

AGENCJA INFORMACYJNO-USŁUGOWA  
Licencjonowana przez Ministra Pracy i Polityki Socjalnej Prywatne Biuro Pośrednictwa Pracy, KIELCE, ul. Sienkiewicza 76, p 327 tel. 66-23-20

- ✓ Zapewni firmom i osobom fizycznym pracowników we wszystkich zawodach
- ✓ Prowadzi na zlecenie własne badania psychologiczne z zakresu przygotowania i możliwości wykonania określonej pracy poszukującego pracy
- ✓ Udziela referencji i poręczenia za pracownika
- ✓ Prowadzi rejestrację poszukujących pracy od poniedziałku do piątku w godzinach od 10 do 14.

## Polemiki

● Kielce 93.03.11. Redakcja pisma Politechniki INDEKS. Ponieważ trudno zwracać się do autora artykułu pt. „Sesja okiem kieleckiego żaka”, jako że nie podpisał się nawet inicjałami - kieruję list do Redakcji. Artykuł był zamieszczony w nr 4 z lutego br. i wyróżnił wśród innych także mnie.

Rzadko się zdarza, by student tak trafnie skrytykował innych studentów. Za to Autorowi należy się uznanie. Napisał on bowiem, że „...sposób oceny wypracowań (!) z elektroniki do dziś jest tajemnicą dla ludzi, którzy wiszą na tym przedmiocie” (Autor czuje się jeszcze uczniem!).

Wracając do cytatu stwierdzam, że jest on prawdziwy i znakomicie ujmuje sytuację pewnej grupy studentów, mających kłopoty ze studiami. Ta grupa nie korzystała z możliwości przyjścia na konsultacje lub umówienia się w dodatkowym terminie celem obejrzenia prac i poinformowania się, dlaczego były negatywnie ocenione. Z tej możliwości skorzystało

cd. na stronie 15

# Wybory Miss od kuchni

Pewnego grudniowego wieczoru w Studenckim Klubie „Pod Krechą” pan Józef Wzorek poprosił nas o pomoc w organizacji imprezy pt. „Miss Regionu Świętokrzyskiego”. Wydawało nam się, że będzie to interesująca, przyjemna i łatwa praca, więc ochoczo zabraliśmy się do dzieła. Miała ona polegać na odwiedzeniu kieleckich biznesmenów i zachęceniu ich do sponsorowania.

Następnego dnia wstaliśmy bardzo wcześnie i po „studenckim śniadaniu” zapukaliśmy do drzwi sekretariatu znanej kieleckiej firmy. Bardzo miła pani sekretarka poinformowała nas, że jej szef właśnie wyszedł na obiad i będzie dopiero następnego dnia.

RANO!!! Trochę zawiedzeni doszliśmy do wniosku, że dzisiaj już nic nie wskóramy.

Po przyjściu do pokoju, włączyliśmy w naszych zegarkach turbo (drugi bieg) i przysięgliśmy sobie, że wstaniemy jutro o tak nieludzkiej porze, czyli o godzinie 8<sup>00</sup>.

Poszliśmy znowu do tej samej firmy, pani sekretarka rozpoznała nas i z uśmiechem poprosiła, żebyśmy chwilę zaczekali. Już po pół godzinie byliśmy w gabinecie dyrektora, który po wysłuchaniu zażądał upoważnienia od organizatorów i oferty (*A co ja za to będę miał? - nic za darmo chłopaki!*). W tym momencie ziemia osunęła się nam spod nóg. Próbowaliśmy tłumaczyć, że naprawdę się tym zajmujemy, ale nic to nie dało.

Po raz drugi wyszliśmy z kwitkiem.

Pobiegliśmy do kierownika, wszystko jeszcze raz omówić. Doszliśmy do wniosku, że trzeba opracować „Ofertę dla sponsora”. Przy wydatnej pomocy pana Wzorka ułożyliśmy ją i wydrukowaliśmy w odpowiedniej szacie graficznej. Tak zaopatrzeni ponowiliśmy próbę. Szef firmy sprawdził nas swoimi kanałami (kilka telefonów) i obiecał, że da pieniądze na nagrody. Przy okazji podał kilka numerów telefonów i adresów do innych firm. Wreszcie nam się udało! Zadowoleni z siebie odwiedziliśmy innych biznesmenów, wprawdzie z różnym efektem, ale kilku z nich okazało się chętnych do współpracy.

Zbliżał się termin imprezy. Poszliśmy znów do naszego znajomego sponsora, który pierwszy obiecał nam pieniądze na nagrody. Niestety, nie było go w biurze, a pani sekretarka powiedziała, że firma zrezygnowała ze sprawy i nic od nich nie dostaniemy. Próbowaliśmy jeszcze spotkać się osobiście z dyrektorem, ale byliśmy zbywani. O ile wcześniej przeżyliśmy małe trzęsienie ziemi, teraz było to tornado. Odechciało nam się wszystkiego, a kierownik jeszcze dołożył swoje (*Nigdy nie bądźcie pewni swego przed podpisaniem umowy*). Padliśmy po prostu ofiarą tzw. „wolnej konkurencji” kieleckich biznesmenów.

Na szczęście środki zdobyte przez nas jak i przez innych organizatorów pozwoliły na organizację wyborów najpiękniejszej Kielczanki i ufundowanie atrakcyjnych nagród.

Szóstego marca o godzinie 16<sup>00</sup> zjawiliśmy się w hali „Iskry”. Mieliśmy pomóc w przygotowaniach do finału i kierowaniu zaproszonych gości na odpowied-

nie miejsca. W związku z tym zostaliśmy wyposażeni w odpowiednie plakietki (Biuro Organizacyjne). Już o 16<sup>30</sup> rozpoczęło się wpuszczanie widzów. Zrobiło się ogromne zamieszanie według przysłowia „gdzie organizatorów sześcioro tam jest bałagan”. Jeden z nich wydał polecenie, które zmienił drugi, a trzeci całkiem odwołał. Impreza zaczęła się o godzinie 17<sup>00</sup> od recytowania przez p. Wita Chamerę listy sponsorów, wraz z adresami i podaniem atrakcji czekających tam klientów. Tu skończyła się nasza praca i mogliśmy zająć się oglądaniem. W tym czasie publiczność szukała jeszcze wolnych miejsc. Może z własnej winy, że sobie nie dopilnowaliśmy krzesel, musieliśmy podziwiać urodę finalistek na stojąco. Po dwudziestu minutach nastąpiła pierwsza prezentacja półfinalistek. Dziewczyny zatańczyły razem z zespołem dziecięcym. Podczas drugiej prezentacji wystąpiły w strojach wieczorowych, które według zapewnień prezenterów miały być ich własnego pomysłu i w miarę możliwości przez nie osobiście wykonane. Sądząc z niektórych kreacji było tak na pewno. Następnie panie pokazały się w kostiumach kąpielowych, ale okryte dodatkowo futrami. W ruch poszły lornetki. Niektórzy panowie byli mocno zawiedzeni tym, że futra nie były zdjęte. Później oglądaliśmy miss-ki w kurtkach skórzanych oraz płaszczach (tzw. prochowcach - podobno bardzo modnych w tym sezonie). Jury, w którego skład wchodził główni sponsorzy i organizatorzy, spośród szesnastu półfinalistek wybrało osiem do głównego finału. Tu widoczne były najbardziej niedociągnięcia w choreografii. Dziewczyny nie były na to wcale przygotowane, poradziły sobie jednak przez zaimprovizowane krótkie przejście przed publicznością. W czasie trwania wyborów przegrywały kieleckie zespoły, które nie pokazały na scenie nic ciekawego. Widzów jak zwykle „porwał” zespół „Żuki” - polscy „Beatlesi”. Wszyscy śpiewali z nimi znane piosenki. Kilku sponsorów ogłosiło konkursy dla publiczności, szczęśliwcy mogli wygrać świetny fotel lub tort. Po tajnej naradzie jury ogłosiło werdykt. Po usłyszeniu go widzowie nie czekając na dekorację i prezentację tegorocznej Miss Regionu Świętokrzyskiego zaczęli wychodzić. Przy szatni zrobił się ścisk i kilometrowa kolejka. Po prostu impreza się skończyła. Po zakończeniu wyborów odbyła się konferencja prasowa z finalistkami, lecz my nie byliśmy tam, niestety, zaproszeni. We wszystkich kieleckich gazetach ukazały się w poniedziałek artykuły z informacjami o finalistkach i zdobytych przez nie nagrodach. Potem wszystko ucichło i wróciło do normy. Pozostała tylko satysfakcja, że także dzięki nam wybory mogły się w ogóle odbyć. Robert Kotwica

## Miss wybrana

Czytelnicy „Słowa Ludu” wybrali na swoją Miss (oddając 690 głosów) Annę Janik 19-letnią studentkę Politechniki Świętokrzyskiej. W nagrodę panna Ania pojedzie na wycieczkę do Wiednia, ufundowaną przez Biuro Turystyczne „Abex” z Kielc.

● 26 lutego br. w Krakowie zmarł prof. Franciszek Rudol, dziekan Wydziału Mechanicznego PŚk w latach 1981-1984. Długie lata kierował Zakładem Odlewnictwa na Wydziale Mechanicznym, był kierownikiem Studium Podyplomowego dla Nauczycieli Zawodu.

W 1979 roku został wyróżniony Nagrodą Ministra III stopnia za osiągnięcia w dziedzinie autorstwa wyróżniających się podręczników dla studentów, za skrypt pt. „Ciśnieniowe maszyny odlewnicze”. Wielokrotnie nagradzany Nagrodami Rektora za działalność dydaktyczną i naukową. W 1986 r. otrzymał Nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego II stopnia, z tytułu osiągnięć dydaktyczno-wychowawczych. Tytuł profesora nadzwyczajnego nauk technicznych nadano Mu w roku 1989. Był członkiem Komisji Metalurgiczno-Odlewniczej PAN Oddział w Krakowie, autorem patentów i wielu publikacji.

● Z inicjatywy ZNP i władz uczelni zorganizowano spotkanie emerytów i rencistów. Uroczystość odbyła się 8 marca, były więc życzenia dla pań z okazji ich święta. Panie otrzymały po 200 tys. złotych - prezent w Dniu Kobiet, a zapomogi pieniężne wszyscy emeryci i renciści, którzy znajdują się w trudnej sytuacji materialnej. To sympatyczne spotkanie umiłał zespół muzyczny z Teatru im. Stefana Żeromskiego w Kielcach; śpiewem i rymowankami zabawiał pan mgr Waław Mozer, emeryt, były pracownik Politechniki Świętokrzyskiej. Związek oraz emeryci i renciści mają nadzieję, że spotkania przy herbacie i ciastku będą kontynuowane co roku.

● 12.03. w Politechnice Świętokrzyskiej rektor uczelni prof. dr hab. inż. Andrzej Neimitz i właściciel skandynawskiej firmy Nordiska Ekofiber Distribution Jan Olof Bynelius podpisali umowę o powołaniu spółki Ekofiber Distribution. Jej celem jest promocja na rynku polskim materiału izolacyjnego „ekofiber”, który w przyszłości ma być produkowany w Kielcach. W czerwcu planowane jest podpisanie umowy o produkcji „ekofibru” – ekologicznego materiału izolacyjnego, nietoksycznego, wytwarzanego z makulatury, mającego doskonałe parametry izolacyjne, którego cena będzie równa cenie krajowych materiałów. Atest na „ekofiber” został wydany po prze-

badaniu go w laboratoriach WBL PŚk przez zespół pod kierunkiem prof. dr inż. Zbigniewa Kowala.

● Akcję misyjną „Mission World-Europe” mieszkańcy Kielc słuchali i oglądali od 17-21 bm. na dużym ekranie telewizyjnym zainstalowanym w budynku B politechniki. „Mission World-Europe” jest imprezą ogólnoeuropejską o charakterze ekumenicznym. Przygotowuje ją Międzynarodowa Służba Towarzystwa Ewangelizacyjnego, którą kieruje amerykański kaznodzieja Billy Graham. Wspólne oglądanie misji zorganizowali w Kielcach Kościół Ewangelicko-Methodystyczny, Kościół Chrześcijan Baptystów oraz Kościół Chrześcijan Wiary Ewangelicznej.

● Francuzi są zainteresowani utworzeniem w Kielcach pomaturalnej szkoły zarządzania i marketingu z wykładowym językiem francuskim. Wstępne rozmowy w tej sprawie przeprowadzili w połowie marca br. członkowie delegacji z organizacji FRANCE-POLOGNE i miasta Orange z prof. Andrzejem Neimitzem, rektorem Politechniki Świętokrzyskiej. Być może dojdzie w przyszłości do współpracy Francuzów z prof. Andrzejem Szplitem, który od dwóch lat kieruje cieszącym się dużym powodzeniem rocznym Podyplomowym Studium „Marketing i Zarządzanie”.

● W dniach 24-25 marca przebywała w naszej Politechnice z roboczą wizytą trzyosobowa delegacja naukowców z Wydziału Mechanicznego Politechniki w Żilinie (Słowacja). Podczas rozmów z dziekanem Wydziału Mechanicznego PŚk doszło do podpisania umowy o współpracy w zakresie zagadnień technologicznych.

Warto dodać, iż była to prawdopodobnie pierwsza oficjalna wizyta na Kielecczyźnie Słowaków, których kraj od niedawna jest niezależnym państwem.

● W listopadzie 1992 r. dr Ewa Grzegorzewska-Ramocka i prof. dr hab. Krzysztof Grysa zdobyli I miejsce w ogólnopolskim konkursie na „Najciekawsze formy pobudzania przedsiębiorczości”. Konkurs został zorganizowany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu - Departament Promocji Przedsiębiorczości i Instytut Organizacji i Zarządzania „ORGMASZ” z Warszawy.

## Polemiki ...

wielu i na pewno nie oni narzekali, że nie wiedzą jak były ich prace ocenione.

To jeszcze nie koniec sprawy. Dawałem niektóre pytania na kolokwiah poprawkowych wielokrotnie, stwierdzając z pewnym zdziwieniem, że za każdym razem odpowiadała na nie prawidłowo nie więcej niż jedna lub dwie osoby. Okazuje się, że nie działa zupełnie tzw. „gielda”. Pewnej grupy studentów w ogóle nie obchodzi czego wykładowcy usiłują ich nauczyć. Ich tylko obchodzi wpis do indeksu, dlatego

nie chcą dowiedzieć się od tych, którzy już zaliczyli (albo od studentów wyższego roku), co trzeba umieć koniecznie, jakie są zwyczaje egzaminującego itp. Takie wiadomości można było dawniej uzyskać właśnie na studenckiej giełdzie egzaminacyjnej. Analiza zjawiska zaniku giełdy mogłaby być tematem pracy dyplomowej, albo nawet doktorskiej na wydziale kształcącym przyszłych psychologów. Ale to już całkiem inna historia, jak pisał Kipling.

dr inż. Jacek R. Przygodzki WEAiI

## UCZYMY SIĘ SAS-a

Współczesne organizacje (państwa, instytucje, przedsiębiorstwa, jednostki naukowe) realizują swe cele w różnorodny sposób. Wszystkie jednak stykają się z tym samym problemem - jak przetworzyć dane, którymi dysponują, w wartościowe informacje i jak dostarczyć je tym, którzy ich potrzebują. Nie bez powodu twierdzi się, że o sukcesie decyduje dostęp do informacji. Jest to szczególnie ważne obecnie, gdy tak wiele zależy od szybkości i trafności podejmowanych decyzji. Światowym liderem wśród producentów zintegrowanych systemów dostarczania informacji jest SAS Institute Inc., posiadający od niedawna swe przedstawicielstwo w Warszawie.

Pracownicy i studenci naszej uczelni mogą poznać olbrzymie możliwości systemu SAS, gdyż Politechnika Świętokrzyska skorzystała z promocyjnej oferty skierowanej przez SAS Institute Inc. do środowisk akademickich w Polsce.

W każdy wtorek, w godz. 8<sup>30</sup>-10<sup>00</sup> w sali Rady Wydziału Mechanicznego (3B), odbywa się seminarium nt. „Inteligentne systemy wspomaganie decyzji i wprowadzenie do systemu SAS”. Ponadto w każdy poniedziałek, w godz. 10<sup>00</sup>-12<sup>00</sup> w p. 412C, dr Zdzisław Piasta udziela informacji i służy pomocą tym, którzy już są lub zamierzają być użytkownikami SAS-a.

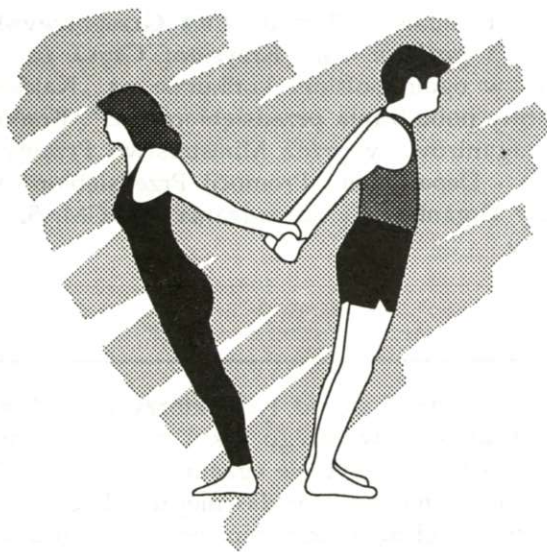
(zp)

## DR IGOR ROKACZ

25 bm. na Wydziale Mechanicznym odbyła się obrona pracy doktorskiej pana Igora Rokacza – z Instytutu Fizyczno-Mechanicznego Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie. Rozprawa pt. „Numeryczno-analityczna analiza procesów odkształcania i pęknięć próbek przy nadmiernym obciążeniu” napisana została w Zakładzie Podstaw Konstrukcji Maszyn pod kierunkiem prof. Andrzeja Neimitza.

Jak nas poinformował pan Dziekan Jacek Chałupczak praca została obroniona w wielkim stylu. Potem był szampan.

INDEKS składa gratulacje!



### ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Redakcja INDEKSU udostępnia swoje łamy pracownikom i studentom PŚk, traktując pismo jako zbiór materiałów otwartych i dyskusyjnych. Szczególnie zachęcamy do pisania studentów, każdy ciekawy artykuł będzie zamieszczony.

ADRES REDAKCJI:  
KIELCE, AL. TYSIĄCLECIA PP 7  
PŚk budynek A p. 10



24-549

Redaguje zespół: Zofia Brudnik, Krzysztof Grysa, Olga Darewicz-Uberman, Krystyna Solakiewicz, Zofia Wrzosek, Studenci PŚk.

Skład komputerowy: Jerzy Grum

Druk: Samodzielna Sekcja Poligraficzna PŚk Kielce, ul. Studencka, tel. 24-670